



SUSEŁ Z LOTNISKA

Aldona Zyśk

O tym, że zwierzęta są w stanie dostosować się np. do hałasu, świadczy wiele przykładów. Jednym z nich są susły z koloni susła perełkowanego na lotnisku w Świdniku.

– Najliczniejszą grupę susłów można spotkać w pobliżu tzw. stojanek, czyli tam, gdzie śmigłowce są testowane. Zdarzało się nam obserwować żerującego susła tuż obok włączonego silnika śmigłowca – mówi **Piotr Duda** z Zespołu Parków Krajobrazowych Roztocza, z którym dziennikarze z Klubu Publicystów Ochrony Środowiska Ekos spotkali się podczas sesji zorganizowanej przez Fundację EkoFundusz.

Z susłami na lotnisku w Świdniku wiąże się zresztą dość ciekawa historia, bo obszar, na którym znajduje się lotnisko, jest zdecydowanie poza zasięgiem występowania tych gryzoni. Zastanawiano się, skąd one się tam wzięły. Rozpatrywano różne koncepcje, nawet taką, że piloci oblatywacze śmi-

głowców – latających z Zamościa do Świdnika – zabierali susły na pokład lub być może przewędrowały ponad sto kilometrów. Wyjaśnienie okazało się bardzo proste. Otóż w latach 80. łapanie susłów było zabawą dzieci z zamojskich wsi. Jeden z chłopców jeżdżących do szkoły do Świdnika zabierał część złapanych osobników ze sobą, a następnie wypuszczał je w ogródkach działkowych w pobliżu lotniska – tak powstała jedna z największych, bo licząca ponad 10 tys. osobników kolonia susłów w naszym kraju.

Suseł z Zamojszczyzny stanowi część populacji lwowskiej, która swoim zasięgiem wchodzi na teren Polski. Suseł perełkowany został objęty ochroną gatunkową od połowy lat 80.

– Do początku lat 90. mieliśmy 6 kolonii zwartych, a ich liczebność szacowano na 5 do 12 tys. osobników. Zajmowały głównie użytkowane rolniczo pastwiska, szczególnie te, gdzie prowadzono wypas bydła, niedojady wykaszano, czyli prowadzono normalną gospodarkę rolną – wspomina Piotr Duda.

W latach 90., w wyniku drastycznych zmian w rolnictwie polegających na znacznej redukcji wypasu bydła, zaprzestaniu użytkowania pastwisk, istniejące do niedawna kolonie zaczęły gwałtownie ginąć.

Na obszarze rezerwatów już w 1999 roku podjęto program ochronny, którego celem było ratowanie tej niewielkiej części populacji, jaka jeszcze wówczas pozostała.

– Pierwszy program dotyczył ochrony 6 rezerwatów przyrody na Zamojszczyźnie, a jego celem była odbudowa warunków siedliskowych, czyli przywrócenie typowej gospodarki pastwiskowej na tych terenach. Dawne pastwiska były odkrzaczane, koszone, a także zaorywane i zasiewanie odpowiednimi gatunkami traw. W ten sposób powstało nie tylko siedlisko, ale także pasza dla susłów. Dodatkową korzyścią było zainteresowanie miejscowych rolników wypasem bydła na lepszych jakościowo łąkach, co także pozwalało na bardziej naturalne przygotowywanie siedlisk dla susła – powiedział dr **Stanisław Sitnicki**, wiceprezes Fundacji EkoFundusz i dodał, że to już trzeci etap finansowania ochrony susła perełkowanego na Ziemi Zamojskiej.

Głównym sponsorem programu była Fundacja EkoFundusz, środki pochodziły też z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, budżetu wojewody i parków krajobrazowych.

– Dzięki prowadzonemu programowi udało się nam nie tylko zatrzymać drastyczny spadek populacji, ale także doprowadzić do wzrostu liczebności susłów. Przykładowo, w rezerwacie Popówka ich populacja wzrosła kilkudziesięciokrotnie – powiedział **Krzysztof Próchnicki** z Zespołu Parków Krajobrazowych Roztocza.

Kolonia susłów z lotniska w Świdniku została włączona do projek-

tu w 2003 roku i od tego czasu prowadzi się na lotnisku monitoring, a także koszenie traw, głównie tam, gdzie jest największe zagęszczenie susła. W 2003 roku okazało się, że na lotnisku żyje 11,5 tys. osobników. Obecnie wielkość populacji zaczyna nieznacznie spadać.

Kolonia susła zajmuje obszar prawie całego lotniska, tj. około 100 ha, największe zagęszczenie jest na terenach świeżo rekultywowanych, gdzie posiano nową mieszankę traw.

Susły nie zasiedlają całej płyty lotniska, lecz tworzą grupy rodzinne, zapewnia im to rozwój i stałą wymianę genów. Grupy rodzinne rozlokowane są w różnych miejscach, a kontakt między grupami następuje poprzez młodych samców, które są wyrzucane z jednej grupy, a przyjmowane do innej.

Jak twierdzą eksperci, największą szansę na uratowanie susła stanowi duża liczba zwartych kolonii, najłatwiej je monitorować, wspomagać.

– W ramach projektu finansowanego zarówno przez EkoFundusz, jak i GEF-SGP, mamy przygotowany rezerwat Gliniska, gdzie susły wyginęły, a obecnie intensywnie przygotowujemy go na wprowadzenie susłów. Została zrehabilitowana murawa, są prowadzone regularne koszenia, wypas, poszukujemy środków finansowych i pomocy organizacyjnej, bo to dość trudna operacja – powiedział Piotr Duda. – Mamy już pewną praktykę, bo zakładaliśmy kilka lat temu hodowlę zachowawczą w Zamościu w ogro-

dzie zoologicznym, susły odławialiśmy właśnie z terenu Świdnika.

Susel perełkowany to gryzoń nieco podobny do wiewiórki i świstaka. Jest drobnym zwierzątkiem mającym torby policzkowe, małe uszy i krótki puszysty ogon. Długość ciała dorosłego osobnika wynosi od 18 do 23 cm. Podstawę jego żywienia stanowią przede wszystkim nasiona, zjada pszenicę, ale także buraki cukrowe, nie powoduje jednak znaczących strat w uprawach, ale okazuje się, że susel nie zawsze jest roślinożercą, zdarza się, że sięga po pokarm białkowy.

Susły prowadzą naziemny tryb życia, a ich domy – nory znajdują się pod ziemią, tam też pod opieką matki pierwszy miesiąc życia spędzają młode. Susle domy to niezwykle skomplikowane budowle, susel rozpoczyna kopanie nory od tzw. nory ukośnej, a ziemię usuwa na zewnątrz. Z norą ukośną połączona jest komora gniazdowa, w której się rozmnaża, mieszka. Z komory gniazdowej wyprowadzony jest krótki korytarz, z którego do góry biegnie pionowa studzienka. Studzienka może mieć nawet metr głębokości.

Wszyscy znamy powiedzenie: spać jak susel. Rzeczywiście, susel przespia około sześciu miesięcy, a podczas snu znajduje się w stanie hibernacji naturalnej (snu zimowego). Aby móc przeżyć sen zimowy, susel gromadzi składniki odżywcze w tzw. tłuszczu brunatnym. Następuje wtedy znaczne zmniejszenie



Foto: Aldona Zyśk

Susłom perełkowanym z lotniska w Świdniku nie przeszkadzają helikoptery.

➤ szenie ciepłoty ciała, zwolnienie pracy serca, płuc, nerek i innych narządów wewnętrznych. Zjawisko to jest przedmiotem badań nad hibernacją, ponieważ znajomość problemów z tym związanych może mieć istotne znaczenie nad zastosowaniem hibernacji w leczeniu chorób i w operacjach chirurgicznych.

Dużym niebezpieczeństwem są okresy ociepleń, bo wtedy suszeł się wybudza, a na wybudzenie potrzebuje bardzo dużo energii, straty energetyczne mogą być tak duże, że suszeł zginie.

Gdy suszeł poczuje się zagrożony, przyjmuje pozycję słupka: staje na tylnych łapkach, a przednie przyciąga do klatki piersiowej. Zagrożony wydaje sygnały ostrzegawcze w postaci charakterystycznego gwizdu.

Naturalnym wrogiem susła jest nie występujący już w Polsce tchórz stepowy, duże spustoszenie – szczególnie w koloniach ulokowanych w pobliżu zabudowań ludzi – robią koty i psy. Ptaki drapieżne – myszołów, jastrząb też stanowią zagrożenie dla susła. Często tylko doskonale rozwinięty zmysł wzroku i prowadzona obserwacja daje susłowi możliwość szybkiej ucieczki przed za-

grożeniem. Chronią go także barwy ochronne futerka, dzięki którym wtapia się w otaczającą roślinność.

– *W polskiej faunie suszeł jest jednym z niewielu zwierząt o tak specyficznym ubarwieniu sierści, na której białe zakończone włosy tworzą wyraźne szeregi białych perełek* – mówi Piotr Duda.

Dużym problemem są też lisy, których liczba raptownie wzrosła.

– *W obecnie prowadzonym projekcie, we współpracy z kołami łowieckimi, staramy się redukować liczbę lisów poprzez kontrolowany odstrzał* – mówi Krzysztof Próchnicki.

Zagrożeniem dla kolonii susłów na lotnisku były też plany inwestycyjne dotyczące budowy Portu Lotniczego w Świdniku. Pierwszy projekt rozbudowy lotniska zakładał wręcz przesiedlenie susła i stworzenie dwóch nowych kolonii. Na szczęście, po protestach ekologów i ponownym przeanalizowaniu sytuacji plany zmieniono, tym bardziej, że stanowisko to, podobnie jak i pozostałe stanowiska susła perełkowanego, trafiło do sieci Natura 2000.

– *Udało się nam wspólnie z ekologami i samorządem opracować taką*

koncepcję, która pozwoli na zachowanie kolonii, bo tylko niewielka część nowo wybudowanego pasa startowego wejdzie na teren kolonii. Niestety, istnieje konieczność wycięcia fragmentu pobliskiego lasu (około 133 ha), ale to okazało się zdecydowanie mniejszym złem – powiedział **Grzegorz Muszyński**, prezes spółki Port Lotniczy SA w Lublinie i dodał: – *Podpisaliśmy też list intencyjny dotyczący powołania Fundacji Ochrony Susła Perełkowanego, w skład której wejdą władze samorządowe województwa lubelskiego, miasta Świdnik i Lublin, Akademia Rolnicza, organizacje ekologiczne oraz Port Lotniczy. Każdy z fundatorów instytucjonalnych będzie przeznaczał określone środki na ochronę susła.*

Ochrona susła ze Świdnika pokazuje, że przy dobrej woli wielu stron można spróbować znaleźć takie rozwiązanie, które pozwoli na zrealizowanie zaplanowanej inwestycji, a także da szansę zagrożonemu, cennemu gatunkowi. Warto, aby o takiej możliwości rozwiązywania problemów pamiętali inwestorzy, samorządy i ekolodzy.

Aldona Zysk

